



krótko

Pamiętajmy

WROCLAW. 12. rocznica sakry abp. Mariana Gołębiewskiego, metropolity wrocławskiego, przypada w niedzielę 31 sierpnia. Tego dnia arcybiskup będzie przewodniczył koncelebrowanej Mszy św., w której podziękuje Bogu za wszelkie dobro, które stało się udziałem Kościoła w czasie jego pasterskiej posługi, oraz będzie prosił o dalszą opiekę Bożą. Duchowieństwo, przedstawiciele zakonnych zgromadzeń i wszyscy wierni zaproszeni są w niedzielę 31 sierpnia do katedry wrocławskiej na godz. 18.30 do wspólnej modlitwy w intencji naszego arcybiskupa.

Św. Joanna Beretta Molla w Malczycach

Nie chciała umierać

Państwo Katarzyna i Kamil Kurczabowie pobrali się 23 sierpnia. Tego samego dnia w ślubnych strojach przybyli do kościoła raz jeszcze, by **pokłonić się św. Joannie**, która w swoich relikwiach zawitała do malczyckiej świątyni.



KUBA ŁUKOWSKI

Bp Edward Janiak i ks. dziekan Stanisław Mackiewicz wprowadzają relikwie św. Joanny Beretty Molli do malczyckiej świątyni

Gdy Joanna Beretta Molla była w drugim miesiącu ciąży, lekarze wykryli u niej nowotwór. Pomimo ich namów, nie zdecydowała się na zabicie dziecka i 21 kwietnia 1962 r. urodziła córkę Gianne Emanuela. Zmarła tydzień po porodzie. – Św. Joanna nie chciała umierać, ale dokonała wyboru pomiędzy życiem własnym a życiem swojego dziecka – zaznaczył bp Edward Janiak, który przewodniczył

Mszy św. sprawowanej z okazji przybycia relikwii świętej do parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Malczycach.

W czasie uroczystości polecano św. Joannie małżeństwa, rodziny, a także osoby żyjące w związkach niesakramentalnych. W rozwiązywaniu problemu tych ostatnich

duszpasterze malczyckiej parafii stawiają na osobisty kontakt z wiernymi. – Jednym z owoców świątecznych wizyt duszpasterskich są tzw. śluby pokoleńdowe – mówi z uśmiechem ks. Adrian Kosendiak, wikariusz w parafii w Malczycach, i wyjaśnia, że dotyczy to około 6-7 młodych par rocznie.

Kuba Łukowski

Duchowe zaślubiny



KS. ANDRZEJ JERIE

WROCLAW. 23.08.2008 r. Jedna z czterech profesek wieczystych, s. Faustiana, wypowiada słowa ślubów: „Ślubuję Bogu Wszechmogącemu żyć na zawsze w czystości Bogu poświęconej, ubóstwie i posłuszeństwie według Konstytucji Sióstr św. Elżbiety”

Życie w poświęconej Bogu czystości, ubóstwie i posłuszeństwie ślubowały 23 sierpnia cztery elżbietanki – s. Edyta, s. Jonasza, s. Maksymiliana i s. Faustiana. Obrzęd profesji wieczystej odbył się podczas uroczystej Mszy św., której przewodniczył abp Marian Gołębiewski w kaplicy domu prowincjalnego we Wrocławiu. – Bóg wybrał to, co słabe i niepozorne, aby uczynić swoim narzędziem – mówił w homilii metropolita wrocławski. – W historii Kościoła widzimy tak wiele wybranych przez Boga prostych zakonnice, które świętością życia dokonały najlepszej reformy Kościoła.

S. Paula Marcinowska, przełożona prowincji wrocławskiej, przypomniała, że profesja wieczysta to jakby wesele. – Są cztery oblubienice i jeden oblubieniec. To zaślubiny duchowe!

ks. Andrzej Jerie



Arcybiskup Marian Gołębiewski:

Chrześcijańska miłość bliźniego przynagla i zobowiązuje również nas do niesienia wielorakiej pomocy ofiarom wojny i kataklizmów. Proszę Was przeto, Drodzy Bracia i Siostry, módlmy się gorąco, by Chrystus Pan otoczył szczególną opieką wszystkich tak bardzo doświadczonych wielorakimi cierpieniami i wspierał tych, którzy troszczą się o stworzenie im ludzkich warunków egzystencji, w ramach zaś pomocy materialnej **złożmy w niedzielę**

31 sierpnia hojne ofiary do puszek przy wejściu do świątyni. Spłacimy w ten sposób przynajmniej część naszego zadłużenia wobec ludzi dobrej woli, którzy tak intensywnie pamiętali o nas, gdy przeżywaliśmy na Dolnym Śląsku powódź w 1997 r. Zgromadzone w ten sposób środki zostaną przeznaczone w całości na dzieło pomocy Gruzinom, mieszkańcom Ukrainy oraz dotkniętym kataklizmami mieszkańcom naszej Ojczyzny.

Z apelu metropolity wrocławskiego do duchowieństwa i wiernych, odczytanego w kościołach w niedzielę 24 sierpnia

Z pociągu do tramwaju

WROCŁAW. Po raz kolejny na Dworcu Głównym można było oglądać wystawę „Pociąg do historii” – umieszczoną w wagonach kolejowych multimedialną ekspozycję, ukazującą historię ziem zachodnich w latach 1939–2007. Dzięki staraniom Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” powstała kolejna, tym razem krążąca po mieście wystawa – „Tramwaj wolności”. Umieszczona w tramwaju ekspozycja poświęcona jest robotniczym protestom, które miały miejsce w 1980 r. w Gdańsku i Wrocławiu. Organizatorzy zapowiadają, że w tym roku „galeria na tramwajowych torach” zaprezentuje jeszcze dwie

wystawy – związaną z 70. rocznicą odzyskania niepodległości oraz z rocznicą stanu wojennego. W przyszłym roku planowane

są comiesięczne wystawy, poświęcone np. wydarzeniom w Katyniu czy upadkowi muru berlińskiego.

ac



W „Pociągu do historii” można było zobaczyć m.in. zdjęcie powojennego żłobka, który działał właśnie w... tramwaju

REPRODUKUCJA AGATA COMBIK

40 lat temu

WROCŁAW. Wystawę pt. „Occupation '68” – włączoną w obchody 40. rocznicy inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację – można oglądać w Dolnośląskim Centrum Fotografii „Domek Romański” przy pl. bp. Nankiera. Wystawa obejmuje zdjęcia czeskich reporterów, wykonane przede wszystkim w Pradze, a także w Brnie,

Ostrawie i Libercu. Fotografie ukazują wojska wkraczające z „bratnią pomocą” do kraju, który próbował wejść na drogę reform w ramach tzw. Praskiej Wiosny. Ukazują reakcje mieszkańców najechanego państwa, życie praskiej ulicy, spotkania z żołnierzami. Wystawa będzie dostępna do 8 października. Wstęp wolny. **Ac**

Już siedemnasta

JASNA GÓRA. „Świat się kręci, jak rowerowe koła, dzięki Bożej miłości” – pisali w specjalnym komunikacie organizatorzy 17. Wrocławskiej Pielgrzymki Rowerowej na Jasną Górę. Pielgrzymka, organizowana przez Dolnośląskie Towarzystwo Cyklistów i Akcję Katolicką Archidiecezji Wrocławskiej,

wyruszyła 21 sierpnia spod kościoła pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu (na zdjęciu), by dotrzeć na Jasną Górę w przeddzień uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Kilkanaście uczestników wyprawy pojechało do Częstochowy trasą prowadzącą przez Twardogórę, Woskowice, Borki Wielkie i Błachownię. **ac**



AGATA COMBIK

Zostań wolontariuszem

DZIEŃ PAPIESKI. Zbliża się kolejny, ósmy Dzień Papieski – dzień łączności z Ojcem Świętym, upamiętnienia pontyfikatu Jana Pawła II i przekazywania jego nauczania. W ramach obchodów (zawsze w niedzielę przed 16 października) odbywa się co roku zbiórka pieniędzy na fundusz stypendialny Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Uzbierane w ten sposób pieniądze przeznaczone są na wypłacanie stypendiów ponad 2000 uzdolnionym uczniom gimnazjów i liceów oraz studentom z niezamożnych rodzin. W tym roku zbiórka publiczna na wspomniany fundusz odbędzie się 10, 11 oraz 16 października. Aby mogła się odbyć, potrzebni są wolontariusze. Jeśli chcesz i możesz zaangażować się na rzecz pomocy innym, zgłoś się! Więcej informacji na oficjalnej stronie internetowej wrocławskiego wolontariatu w ramach VIII Dnia Papieskiego: www.zbiorka-dzielo.prv.pl, a także na stronie koordynatora www.dzielo.pl. **ac**

GOŚĆ WROCŁAWSKI
wroclaw@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,
ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS 071 322 30 72, 071 322 37 09,
071 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor
oddziału, Agata CombiK, Jolanta Sasiadek

Srebrny Dolny Śląsk

Bohaterzy

Zaczęli szermierze. W ślad za ich zwycięską spadają szybko podążyli następni. Na pekińskiej olimpiadzie **sportowcy z naszego regionu wyspecjalizowali się w srebrnych medalach.**



Paweł Rańda (OD LEWEJ), Tomasz Motyka i Robert Andrzejuk na spotkaniu w Urzędzie Marszałkowskim. Przed nimi państwo Medyńscy – trenerzy szpadzistów

Zdobyl je szpadziści z wrocławskiego klubu AZS AWF Robert Andrzejuk i Tomasz Motyka, wiosłarz Paweł Rańda z Politechniki Wrocławskiej, sztangista Szymon Kołeczki z Górnika Polkowice, dyskobol Śląska Wrocław Piotr Małachowski i Maja Włoszczowska z Piechowic (kolarstwo górskie). Natomiast zapaśniczka z Wałbrzycha Agnieszka Wieszczek wywalczyła medal brązowy. Uroczyste witani i ciągle wypytani o olimpijskie przeżycia, sportowcy w jednej chwili stali się dla Dolnoślązaków prawdziwymi bohaterami.

– Przygodę z wiosłarstwem zacząłem 13 lat temu, dzięki zachęce mojego ojca – wspomina Paweł Rańda, który zgodnie z wcześniejszą obietnicą uczcił medal w niecodzienny sposób, goląc głowę i brwi. – Potem bywało ciężko. Łączenie sportu, nauki i życia rodzinnego nie jest proste. Zwłaszcza że trudno jest skoncentrować się na sporcie, jeśli nie ma się stabilnej sytuacji finansowej. W trosce o utrzymanie rodziny musiałem na przykład podjąć

pracę na stołowce. Ten sukces jest nagrodą za wiele wyrzeczeń, za rozstania i tęsknotę za bliskimi – dodaje. Tomek Motyka też zaczął trenować szermierkę za namową rodziców. – Chcieli, bym zajął się czymś, co rozwija człowieka, co może stać się prawdziwą pasją. Szermierka to sport, który uczy myślenia. Jednocześnie jest bardzo żywiołowy, choć na pewno w inny sposób niż na przykład piłka nożna – mówi. – Oczywiście, trenując na poważnie, coś się zyskuje, coś się traci. W pewnym okresie życia zajmowałem się praktycznie wyłącznie szkołą i treningami.

– Nie spodziewałem się takiego sukcesu. Udało się. Jestem wniebowzięty – mówi trener szpadzistów Adam Medyński, komentując sukces swoich podopiecznych. – Tomek potrafił na olimpiadzie zachować zimną krew w niezwykle trudnych sytuacjach, choćby w walce z Chińczykiem Wangiem, z którym zmierzył się już kiedyś w Gdańsku. Wtedy zabrakło mu do wygranej jednego trafienia. Tym razem zwyciężył. Jestem pełen uznania dla niego i dla całej drużyny. **AC**

W kilku słowach



komentarz

Ks. PRAŁAT DR ROMAN DROZD

dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej

Dojrzała katecheza

Mija 18 lat od kiedy do szkoły powróciła katecheza, która w okresie komunistycznym z wiadomych względów odbywała się przy kościele parafialnym. Szkoła stała się dla niej nowym środowiskiem. Spowodowało to, że liczba uczących się religii wzrosła co najmniej trzykrotnie. Na katechezę szkolną obok dzieci z rodzin wierzących i praktykujących na katechezę zaczęła chodzić młodzież z rodzin niewierzących i niepraktykujących, ukrywających swój prawdziwy stosunek do Kościoła i wiary. U tych uczniów ujawniły się braki religijne, wynikające z modelu życia rodzinnego. Nie pozostało to bez wpływu na katechezę, której program odnosi się do ludzi wierzących.

Nie chodzi nam tylko o wiedzę, ale także o postawę religijną, a jej brak rodzi nieporozumienia i trudności dla katechetów. Nie możemy odrzucić osób, które chcą się uczyć religii. Spełnia ona bowiem funkcje teologiczną, kulturową i wychowawczą. Żeby zrozumieć cywilizację europejską, budowaną na religii, potrzebna jest jej znajomość i tej wiedzy nikomu nie można odmówić. Dla katechetów szczególnie trudnym wyzwaniem jest dotarcie do uczniów, którzy nie wynieśli z domu wiary ani tradycji religijnych i dla których liczy się tylko wiedza. Ten problem pogłębił się, gdy stopień z religii zaczęto wliczać do średniej ocen. Część uczniów potraktowała katechezę „handlowo”, a nauczyciele nie mogą wymagać od nich przekładania wiedzy na życie religijne. Mogą uczyć modlitwy, ale nie wygzekwują codziennego jej odmawiania. Z tego powodu nastąpiło rozluźnienie między katechezą a liturgią. Pamiętam czasy, gdy ucząc religii, gromadziłem na lekcjach ponad 1000 uczniów, a w niedziele oni wszyscy byli na Mszy św.

Żeby znów połączyć nauczanie i wychowanie – zgodnie z podstawą programową nauki religii – wprowadziliśmy katechezę parafialną, która odbywa się raz w miesiącu w kościele parafialnym ucznia. Upomniał się o nią Jan Paweł II i wierzę, że w przyszłości przyniesie ona efekty. Mimo wspomnianych trudności, od kiedy szkoła stała się wielkim polem ewangelizacyjnym, dokonało się dużo dobra. Katecheza uwrażliwiła uczniów na wiele spraw, a w niektórych obudziła na nowo potrzebę praktykowania religii.

Katecheza w szkole to wciąż ogromne wyzwanie dla katechetów. Wymaga od nich dużej świadomości, odpowiedzialności i wiedzy. Na szczęście Kościół wrocławski zawsze przywiązywał ogromną wagę do wysokiego poziomu wykształcenia katechetów, wyznając zasadę, że dobry nauczyciel to nauczyciel kompetentny i wykształcony.

Więcej o „osiemnastce” katechezy szkolnej za tydzień.

W szermierczym klubie

Trochę szybsze szachy

Białe postacie, lśniące ostrza, błyskawiczne ruchy. To oni – szpadziści z dwoma wrocławianinami w drużynie **otworzyli worek z polskimi medalami olimpijskimi**. Czy teraz we Wrocławiu nastanie moda na szpady, szable i florety?

Warto pamiętać, że szermiercze tradycje mają na Dolnym Śląsku długą historię. Przede wszystkim za sprawą Adama Medyńskiego. Tomek Motyka i Robert Andrzejuk, członkowie „srebrnej ekipy” z Pekinu, to jego długoletni podopieczni, a on – to człowiek legenda.

Rycerska pasja

– Długo byłem „cherlakiem”, często chorowałem – wspomina pan Adam. – Aż w końcu w 8 klasie, dzięki wspaniałym nauczycielom wychowania fizycznego, zająłem się sportem. Zmęczałem, nabyłem zdrowia. Szermierką zająłem się dopiero, gdy przyjechałem do Wrocławia na studia z Ząbkowic Śląskich, ale biała broń fascynowała mnie zawsze. Także od strony literatury „płaszczka i szpady”, pana Wołodyjowskiego, zwycięstwa pod Wiedniem, rycerskich ideałów. W takim duchu byłem wychowywany. Urodziłem się na Wschodzie, a gdy w 1945 r. znalazłem się na Ziemiach Zachodnich, wszędzie było pełno broni. Na podwórku z chłopakami ścinałiśmy się szablami i to wcale nie drewnianymi. Trzeba pamiętać, że w czasie II wojny światowej szabla była jeszcze w powszechnym użyciu, stanowiła dodatek do

stroju oficerskiego. Powojenny okres to także czas dobrej polskiej drużyny szablowej, która kontynuowała przedwojenne tradycje.

We Wrocławiu pana Adama namówili na szermierczy trening koledzy. Zaczął ostro pracować.

– Przez pewien czas ze schodów zjeżdżałem na brzuchu po poręczy, bo przy schodzeniu ze stopni tak bolały mnie po treningach nogi – wspomina.

Sukces na pierwszych zawodach ostatecznie dodał skrzydeł młodemu zawodnikowi.

Sekcja szermierki klubu AZS AWF, z którą się związał, powstała w roku 1945. Miała chlubny początek, jej członkami byli doświadczeni przedwojenni zawodnicy. Potem dzieje sekcji różnie się toczyły. Gdy nadszedł kryzys, przetrwała dzięki wytrwałości i pracy Adama Medyńskiego.

Po latach zostaje najwybitniejszym w polskiej historii trenerem szpady. W roku 1978 r. obejmuje kadrę narodową, a jego wychowankowie osiągają międzynarodowe sukcesy. W 1980 r. na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie z polską drużyną zdobywa srebrny medal. W jej skład wchodzi trzech zawodników wrocławskiego klubu

Dla myślących

– Sztuka szermierki kształtowała się całe wieki. Nie w halach sportowych, ale w walkach na śmierć i życie, w niezliczonych pojedynkach. Dlatego obejmuje tak wiele czynników, a przygotowanie szermierza musi być wszechstronne – mówi pan Adam. – To sport dla cierpliwych. Sport, w którym na sukcesy trzeba pracować długie lata.

Najlepiej zacząć trening w wieku ok. 7 lat. Najpierw dzieci biorą udział w zajęciach ogólnorozwojowych.

– Są one ważne nie tylko dla tych, którzy na poważnie wiążą swą przyszłość ze sportem – podkreśla trener. – Współczesna młodzież, przesiadująca przed komputerem, odżywiająca się tzw. fast foodami, jest w kiepskiej kondycji fizycznej. Tymczasem poczucie własnej szybkości, siły jest w życiu bardzo ważne, buduje silną psychikę. „W zdrowym ciele zdrowy duch”.

Szczególną zaletą szermierki jest fakt, że do jej uprawiania nie potrzeba szczególnych warunków fizycznych, odpowiedniego wzrostu, masy ciała. Bywa nazywana „szachami przy prędkości 100 km/h”.

– W obu tych dyscyplinach sposób myślenia i emocje są podobne, podobnie ważną jest odporność psychiczna, umiejętność



Kasia i Kamila, podopieczne Weroniki Medyńskiej, w czasie treningu

podejmowania decyzji, choć oczywiście w szermierce wszystko dzieje się o wiele szybciej – tłumaczy pan Adam, który uprawiał również szachy i strzelectwo. – W tej dziedzinie sportu o zwycięstwie w ok. 80 proc. decyduje odporność psychiczna. Można ją mieć wrodzoną, ale można też ją wyszkolić. Dawniej praktycznie wszyscy szermierze grali w szachy i brydża, a na Śląsku w skata lub bierki. Dziś trudniej już zawodników do tego zachęcić, wolą gry komputerowe...

Pan Adam pracuje w klubie razem z żoną. Jej życiową pasją również jest szpada. Czy walczą razem?

– Tylko na słowa – mówi z uśmiechem pani Weronika, która obecnie zajmuje się intensywnie treningiem dziewcząt. Czy srebrni wrocławscy medaliści znajdują kiedyś godnych następców? – Pewne nadzieje już są – twierdzi nieśmiało trenerska para. Czekamy.

Agata Combik

Informacje na temat sekcji szermierki klubu AZS AWF można znaleźć na www.szermierka.wroc.pl.

Czym się różnią

Szermierka – olimpijska dyscyplina uprawiana w trzech konkurencjach: szpady, szabli i floretu. Zasadnicza (niejedyna) różnica między nimi dotyczy pola trafienia – w szpadzie jest nim całe ciało, w szabli jego górna połowa, we florecie – tułów.



Adam Medyński ze swoimi wychowankami – medalistami

ZBIĘCIA AGATA COMBIK

Biskupi jubileusz

Wieczory Tumskie dedykowane abp. Marianowi Gołębiowskiemu, metropolicie wrocławskiemu, w 12. rocznicę święcen biskupich odbędą się **31 sierpnia o godz. 17.00** w kościele pw. Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim. Wykład pt. „Rola biskupa w dziejach Kościoła” wygłosi bp Andrzej Siemieniewski. W części muzycznej wystąpią znakomici wrocławscy artyści: Agnieszka Ostapowicz-Rybarczyk (na zdjęciu) – skrzypce, Taras Ivaniv – tenor, solista Opery Wrocławskiej, i Andrzej Garbarek (na zdjęciu) – organy. W programie usłyszymy kompozycje m.in. J. S. Bacha, G. F. Haendla, F. Schuberta, J. Masseneta, P. Czajkowskiego, G. Faure'a i G. Pucciniego. Wstęp wolny. **O godz. 18.30**



ARCHIWUM ORGANIZATORÓW

w katedrze wrocławskiej odprawiona zostanie Msza św. jubileuszowa pod przewodnictwem abp. M. Gołębiowskiego.

Koncerty hawdalowe

The Jerusalem Cantors' Choir z Izraela wystąpi w synagodze Pod Białym Bocianem przy ul. Włodkowska **4 września** o godz. 19.00. Chór powstał w 1972r. jako grupa studentów rabina Shlomo Zalman Rivlina. Dziś jego członkowie to kantorzy prowadzący modlitwy w synagogach. Prywatnie są biznesmenami, bankierami, nauczycielami i lekarzami. Repertuar chóru to muzyka kantoralna, liturgiczna, jidysz, chasydzka i izraelska. Chór występuje podczas szabatów, żydowskich świąt i ceremonii. Koncertował w Europie, USA i Kanadzie. Dyrygentem zespołu jest kantor Binyamin Glickman, prezesem Yair Plesser, a pianistką Rita Feldman-Gelfman. Bilety w cenie 20 zł są do nabycia w przedsprzedaży w OKIS – Rynek Ratusz 24; w cenie 25 zł, godzinę przed koncertem.

zapowiedzi

Warto wiedzieć

W kulturze. W ostatnią niedzielę sierpnia warto wybrać się o godz. 17.00 na jedno z największych dzieł operowych wszechczasów – „Carmen”. W sobotę **6 września** polecamy kabaret młodego pokolenia – Kabaret Młodych Panów. Do rozrywki na najwyższym poziomie zaprasza znany z Programu III Polskiego Radia Artur Andrus. Przypominamy, że w Panoramic Raclawickiej trwa do 15 września wystawa „Dawne pomniki Kościuszki” (350 eksponatów, m.in. dawne widokówki, fotografie i inne pamiątki), a w Art Cafe Kalambur przy ul. Kuźniczej wystawa fotografii „Wrocławska secesja”. Więcej wydarzeń na www.dobreinfo.pl.

Na antenie

Redakcja Katolicka Polskiego Radia zaprasza słuchaczy w podróż po Polsce „**Śladami katedr**” w niedzielę w godz. 6.00–9.00 w programie I Polskiego Radia. 31 sierpnia audycja poświęcona będzie archikatedrze

wrocławskiej. Przewodnikiem po niej będzie znany fotografik Adam Bujak. W audycji również m.in. niedzielna refleksja ewangeliczna abp. Mariana Gołębiowskiego pt. „Abys dzień święty święcił”.

W obiektywie bez barier

Trwa konkurs fotograficzny „**Wrocław bez barier**”. Zdjęcia, których tematem jest życie osób niepełnosprawnych na terenie Wrocławia, można wysyłać do organizatorów do 30 września 2008 r. Akcja, organizowana przez Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, ma na celu zmianę negatywnego i obciążonego stereotypami postrzegania niepełnosprawności oraz zaktywizowanie osób niepełnosprawnych do pełniejszego udziału w życiu społecznym i zawodowym. Konkurs objęli patronatem abp M. Gołębiowski i prezydent Wrocławia R. Dutkiewicz. Więcej na www.wson.wroc.pl. ■



KKK 36

Stojący u boku



Jednym z najpiękniejszych określeń Ducha Świętego, jakie znajdujemy w Biblii, jest słowo Paraklet.

To greckie pojęcie oznacza kogoś, kto jest zdolny do niesienia skutecznej pomocy, kto dodaje odwagi, pokrzepia, jest orędownikiem i pocieszycielem. W starożytności odnoszono je do bohaterów wojen i obrońców ludu. W Nowym Testamencie to właśnie określenie Jezus stosuje wobec Ducha Świętego

(J 14,26; 15,26; 16,7). Duch jest Parakletem – to jakby Jego imię własne, które określa też misję wobec nas. Ma stać „u naszego boku”, by nas prowadzić, umacniać, ochraniać. (...) Działanie Parakleta to obdarowanie człowieka miłością, „pierwszym darem, zawierającym wszystkie inne. Ta miłość »rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany« (Rz 5,5)” (KKK 733).

(...) Święty Bazyli Wielki tak pisał o nowym życiu, o życiu owocami Ducha: „Jeśli jesteśmy w komunii z Duchem Świętym, to On daje nam powrót do raj, otwiera nam bramy nieba i czyni nas przybranymi dziećmi Bożymi. Dzięki Niemu możemy z ufnością nazywać Boga naszym Ojcem. On daje nam uczestnictwo w łasce Chrystusa i sprawia, że stajemy się synami światłości. On również jest zadatkem przyszłej chwały” (KKK 736, PG 32,132).

Ks. Piotr Wawrzyniak

Nowości wydawnictwa TUM

U bram Damaszku

Nawrócenie i późniejsza działalność św. Pawła to jedno z najważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce w pierwszych latach istnienia Kościoła. Geograficzne rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa było w dużej mierze związane właśnie z posługiwaniem Apostoła Narodów. Jego misja to owoc niezwykłej przemiany, jaka dokonała się w nim pod bramami Damaszku. On sam w swoich listach zdaje się niewiele mówić o zdarzeniu, które w tak istotny sposób zaważyło na historii całego Kościoła. Św. Łukasz trzykrotnie przedstawia tę historię na kartach Dziejów Apostolskich, za każdym razem inaczej. Temu właśnie zagadnieniu

poświęcone jest studium ks. Rafała Orłowskiego – ksiądzka, która ukazała się w ramach serii Bibliotheca Biblica.

Rafał Orłowski, Łukaszowy przekaz o powołaniu Pawła. Studium literacko-teologiczne. Wydawnictwo TUM, Wrocław 2008.

■ R E K L A M A ■

Biuro Podróży PANORAMA

ul. Piłsudskiego 38/4
50-032 Wrocław, 071 343 44 41

- Fatima–Lourdes 6–20 X
- Rzym 13–19 X
- Ziemia Święta 4–18 X

WYNAJEM AUTOKARÓW

LUDZIE ZBAWICIELA.

W Tanzanii
i w Koczurkach,
na misjach,
w wydawnictwie,
na konnej
pielgrzymce
i na rekolekcjach
w kajaku, przy
pracy naukowej,
na festiwalach,
w Internecie...
Polscy
salwatorianie
są wszędzie.
**Skąd się biorą?
Wychodzą
z Bagna.**



AGATA COMBIK

Ziarno w Bag

tekst

AGATA COMBIK

acombik@goscnieдельник.pl

Właśnie tu, około 35 km od Wrocławia, mieści się Wyższe Seminarium Duchowne Salwatorianów – miejsce, gdzie swoją formację przechodzą członkowie polskiej prowincji tego zgromadzenia. Co ciekawe, choć polska, należą do niej placówki rozsiane po różnych kontynentach. I tak jak mówi rektor seminarium ks. Bogdan Giemza SDS, „nad polską prowincją nie zachodzi słońce”, a z niewielkiego Bagna nasi księża wyruszają na cały świat. Długa lista miejsc, w których pracują wychowankowie tutejszego seminarium, obejmuje kraje Europy, Australii, obu Ameryk, Afryki, Azji... Wśród tych wychowanków są nie tylko Polacy. Przed wojną w Bagnie odbywała nowicjat salwatorijska młodzież z terenu całej Europy.

Wrześniowy zasiew

Stary pałac tonie w zieleni. Wokół ogromny park z potężnymi drzewami, staw z wysepką,

za ogrodzeniem rozległe pola. Seminarium w Bagnie to na co dzień prawdziwa oaza ciszy i modlitwy, raz po raz jednak robi się tutaj gwarno, a parkowe alejki wypełnia tłum gości. Jedną z takich chwil przypada zawsze 8 września, kiedy odbywa się uroczystość składania ślubów. – Ten dzień to rocznica śmierci naszego założyciela, o. Jordana – tłumaczy ks. rektor. – Jednocześnie to święto Narodzenia Matki Bożej, zwane zwyczajowo świętem Matki Bożej Siewnej, co w kontekście składania ślubów ma głęboką wymowę.

I tak w seminarium, „domu ziarna”, odbywa się we wrześniu „wielkie sianie”. Z inicjatywy obecnego rektora na uroczystość zapraszani są zawsze także jubileaci, obchodzący 50. i 25. rocznicę ślubów zakonnych. Ich długoletnia wierność to piękne świadectwo dla młodszych współbraci. Tym razem doroczne spotkanie będzie jeszcze bardziej uroczyste, a to z racji trwającego właśnie Roku Ojca Jordana. – W 2008 r. przypada 160. rocznica urodzin naszego założyciela, 130. rocznica jego święceń kapłańskich i 90. rocznica śmierci – mówi ks. Bogdan Giemza. To dobry czas, by

poznać bliżej tę niezwykłą postać. Proces beatyfikacyjny sługi Bożego o. Franciszka Marii od Krzyża Jordana (1848–1918) jest w toku.

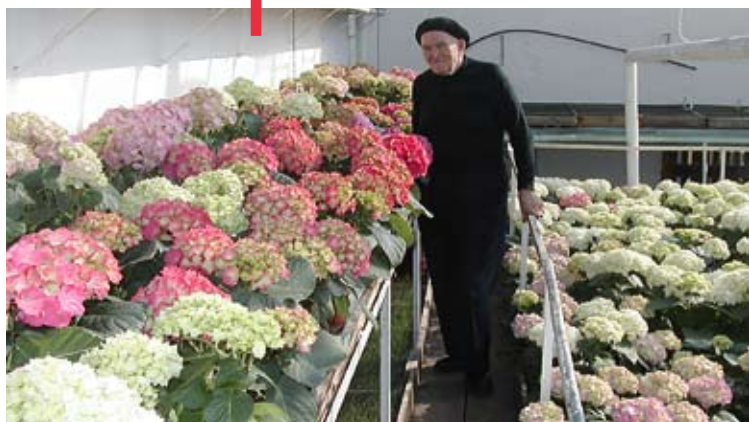
Malarz i apostoł

Nie od razu zapowiadała się na założyciela nowych zgromadzeń zakonnych. Urodził się w 1848 r. w Badenii, w bardzo ubogiej rodzinie. Rozbrykany chłopiec, który swoje talenty rysunkowe wykorzystywał do malowania śmiesznych pajaców na

szkolnej tablicy, zmienił się z chwilą przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej. Młody Jordan twierdził, że zobaczył wówczas białego gołębia, który trzepotał skrzydłami wokół jego głowy. Sprawy wiary zaczęły go odtąd coraz bardziej pociągać.

Gdy dorósł, rozpoczął naukę rzemiosła. Praktykował jako malarz, złotnik, tapicer. Kiedy odkrył powołanie do kapłaństwa, musiał uzupełnić braki w wykształceniu – pokonując rozmaite trudności, nie tylko finansowe. Wśród

U GÓRY:
Salwatorijskie seminarium
PONIŻEJ:
Brat Bernard Mróz SDS, ogrodnik z Bagna, wśród hortensji





nie

nich były także problemy z matematyką, za którą najwyraźniej nie przepadał. Podziw mogły za to budzić jego talenty lingwistyczne – w szkole średniej uczył się 12 języków obcych. W ciągu całego życia poznał ich 39...

Święcenia kapłańskie otrzymał w trudnym czasie Kulturkampf. Wysłany na dalsze studia językowe do Rzymu, zrozumiał, że ma założyć wspólnotę poświęconą pracy nad zbawieniem ludzi. Ta myśl skryształizowała się w czasie podróży na Bliski Wschód, do Ziemi Świętej. Droga do powołania Towarzystwa Boskiego Zbawiciela oraz Zgromadzenia Sióstr Boskiego Zbawiciela (którego współzałożycielką była bł. Maria

od Apostołów – Teresa von Wiltenweber) okazała się długa i męcząca. Ostatecznie jednak dzieło zostało zrealizowane.

„Dopóki żyje na świecie choćby jeden człowiek, który nie zna Boga i nie kocha Go ponad wszystko, nie wolno ci ani na chwilę spocząć” – pisał o. Jordan w swoim dzienniku. W centrum salwatoriańskiego posłannictwa umieścił głoszenie na wszelki możliwy sposób prawdy o Jezusie Chrystusie jako jedynym Zbawicielu świata.

Na wystawę i na żurek

Członkowie jego zgromadzenia objęli pałac w Bagnie w 1930 r. Przedtem posiadłość należała m.in. do znanego browarnika Georga Kisslinga. W czasie wojny zakonnicy musieli uciekać z klasztoru przed zbliżającym się frontem, ale jeden z nich, znający język rosyjski, pozostał na miejscu. Był to Polak, brat Feliks Sierny. Udało mu się powstrzymać stacjonujących tu radzieckich żołnierzy przed zdemolowaniem pałacu i po

Rektor ks. Bogdan Gienza SDS ogląda obrazy, które powstały w tym roku w Bagnie w czasie pleneru malarskiego

informację, że klasztor byłby dobrym miejscem na lokalizację hotelu – mówi ks. rektor. Na szczęście hotelowych planów nie zrealizowano.

W Bagnie mieszkają księża, bracia zakonni, klerycy, nowicjusze i postulanci. Miniony rok seminaryjny ukończyło 42 kleryków, w tym także osoby z Białorusi i Ukrainy. Święcenia diakonatu otrzymało czterech, święcenia kapłańskie – siedmiu. Bagno to przede wszystkim miejsce formacji młodych salwatorów, ale rektor pomyślał też o tym, by – zachowując jego klasztorny charakter – w jakiejś mierze udostępnić jego walory także osobom z zewnątrz. Stąd pojawił się m.in. pomysł na bożonarodzeniowe spotkanie samorządowców, które służy konsolidacji tych ludzi w trosce o lokalną społeczność. Ostatnio gościli tu także artyści. W Bagnie odbyły się XI międzynarodowy

wojnie salwatorianie znów mogli w nim zamieszkać – choć istniały zakusy, by ich stąd usunąć. – Dotarliśmy do notatki służbowej SB, w której zamieszczono

plener malarski „Oborniki Śląskie 2008” oraz poplenerowy wernisaż, na który przybyło kilkaset osób.

W salwatoriańskim seminarium odbywają się od kilku lat sympozja misyjne. Począwszy od 2007 r. wydawane jest czasopismo naukowe – „Studia Salwatoria Polonica”. Klerycy mają możliwość rozwijania swoich pasji i talentów. Kolejne roczniki wnoszą tu wciąż coś nowego, jak choćby istniejące w latach 90. studio radiowe.

Bagno jest jedynym miejscem w naszej archidiecezji, gdzie można spotkać siostry salwatoriarki. A jest wśród nich postać niezwykła – s. Aniela Garecka, znana autorka bardzo poczytnych książek kulinarnych. Codziennie z prawdziwą pasją przygotowuje posiłki dla co najmniej setki ludzi (jej rekord wynosi ponad 900 osób). To od niej zależą zdrowie i siły przyszytych salwatorów. Do wspólnoty mieszkańców Bagna wnosi promienny uśmiech i smakowite zapachy. I dzięki niej salwatoriański apostołat ma jeszcze jedną formę wyrazu – miłość wyrażoną w słynnym już żurku i bigosie. ■

Zespół klasztorny w Bagnie jest dostępny dla grup szkolnych – po umówieniu się – we wtorek; dla indywidualnych osób w niedzielę od godz. 13.00, co pół godziny.

Mieszkańcy Bagna

KL. ROBERT, STUDENT III ROKU



– W szkole średniej moją katechetką była salwatoriarka, s. Bernadetta. Otrzymałem od niej ulotkę informującą o Salwatoriańskim Ośrodku Powołań, zacząłem uczestniczyć w organizowanych tam rekolekcjach zimowych, dniach skupienia, spotkaniach wakacyjnych. Po skończeniu szkoły rozpocząłem pracę, byłem w wojsku. Ostatecznie jednak zgłosiłem się do zgromadzenia. Dlaczego akurat do tego? Ze względu na jego uniwersalizm. Salwatorianie prowadzą apostołat w parafiach, na misjach, w mediach. Głoszą Ewangelię wszelkimi możliwymi sposobami. I to mnie zafascynowało.

S. ANIELA GARECKA SDS

AUTORKA POPULARNYCH KSIĄŻEK KULINARNYCH, M.IN. „ANIELSKIEJ KUCHNI S. ANIELI”



– Praca w kuchni to moje powołanie w powołaniu – choć zajmuję się także opieką nad starszymi siostrami, ogrodem, kwiatami. Gotowanie to talent, który trzeba rozwijać, który wymaga ciągłego dokształcania się. W kuchni ważna jest dobra organizacja pracy, pewien spryt i dobre chęci. A także pomysłowość – podpowiadająca jak na przykład na różne sposoby wykorzystać jedno warzywo, które akurat obrodziło w ogrodzie. Gotowanie to rodzaj sztuki.

Salwatorianie w archidiecezji wrocławskiej

Opiekują się sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy, są wykładowcami na wyższych uczelniach; prowadzą parafie w Bagnie, Obornikach Śl., Trzebnicy, Koczurkach, Wszemirowie, Wysokim Kościele, Dobroszycach, Siekierowicach. Opiekują się Ruchem Młodzieży Salwatoriańskiej, prowadzą jedną z grup wrocławskiej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę, organizują coroczną konną pielgrzymkę do Lichenia. Oprócz salwatoriańskich zgromadzeń zakonnych istnieje również świecka gałąź salwatorów. Więcej na www.sds.pl.

Pekin zdobyty

Specjaliści od marzeń

Czy chińskie władze zadbały o to, by do ich imperium w czasie olimpiady nie wdarli się podejrzani osobnicy, niosący obce reżimowi ideologie? Niestety, to im się nie udało. Gdy na stadionach trwała walka o medale, dwóch młodych ludzi zjawilo się **w sercu Chin w imieniu... Jana Pawła II.**



ZDJEŃCA: WWW.WYPRAWA-ROKU.PL

Nareszcie u celu

Rafał Walezy i Damian Żurawski wyruszyli z Rzymu 2 kwietnia, by spełnić niezrealizowane marzenie polskiego Papieża i przybyć z pielgrzymką pokoju do Moskwy oraz do Pekinu. Cel osiągnęli. – Zmęczeni fizycznie i psychicznie, brudni, (...) ale jednocześnie uradowani, szczęśliwi, cali i zdrowi, po czterech i pół miesiącu w pyłe, czasem w błocie, a czasem w deszczu, przebywszy ok. 12 tys. km, dotarliśmy w końcu do stolicy Państwa Środka – notuje Damian.

Na placu Tiananmen padli sobie w objęcia i – witani przez zaciekawionych ludzi – zaczęli dzielić

się ze wszystkimi świadectwem swojej pielgrzymki. Co prawda zostali wkrótce przesłuchani przez zaniepokojonych stróżów prawa, ale dzielni podróżnicy wychodzili już nie z takich opresji. A o swojej pielgrzymce dalej opowiadają wszystkim przy każdej okazji.

Wkrótce, jak pisze Damian, udali się do katolickiej katedry w Pekinie i tam podziękowali za dar wyprawy. Dziękowali za odkrycie „tajemnicy Jana Pawła II”, którą zrozumieli, „biorąc jego marzenia na własne barki”. Coto za tajemnica? „Owoc tej pielgrzymki

jest dla nas zaskakujący – notuje pielgrzym. – To doświadczenie naszej słabości”. A także doświadczenie spotkania z „Ojcem Miłosiernym; Ojcem, który nie opuścił nas ani na chwilę”.

Trudności i przygody, jakie spotkały niezwykłych pątników w podróży, zapierają dech w piersiach. Zadziwić mogą także stosowane przez nich sposoby rozwiązywania problemów – jak choćby porwanie do tańca pana, który usiłował przeszkodzić im w robieniu zdjęć chińskiej prowincji. Okazuje się, że można przedrzeć

się przez wszelkie zapory i dzielić się Ewangelią w samym sercu kraju zupełnie niesprzyjającego Chrystusowi.

Rafał Walezy swoje dotychczasowe wspomnienia kończy apelem: „Nie zagłuszaj w sobie ideałów, które zapraszają Cię do rozdania życia (...) dla celów odległych i fascynujących. (...) Mimo swej nędzy podsycaj w sobie pragnienie świętości, gdyż Bóg nie może dać Ci pragnień, które nie mogłyby być zrealizowane... Walcz... I bądź święty!”.

OPRAC. Agata Combik

Więcej na www.wyprawa-roku.pl



Na pustyni



U stóp Chińskiego Muru